

Sygn. akt II AKa 315/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Wojciech Andruszkiewicz

Sędziowie: SSA Danuta Matuszewska

SSA Dorota Wróblewska (spr.)

Protokolant: referent-stażysta Dorota Fiertek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G. R. K.

po rozpoznaniu w dniu 18 października 2017 r.

sprawy

**A. J. s. R., ur. (...) w G.**

oskarżonego z art. 280 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 10 kwietnia 2017 r., sygn. akt **IV K 114/14**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami z nim związanymi Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

A. J. został oskarżony o to, że: w dniu 20 września 2013 r. w G., w sklepie spożywczym (...) przy ul. (...), posługując się nożem oraz grożąc jego użyciem i stosując przemoc wobec A. S., dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 1500 zł, czym działał na szkodę A. S. i (...) sp. z o. o., to jest o czyn z art. 280 § 2 k.k.

Sąd Okręgowy w Gdańsku, wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2017r., sygn. akt IV K 114/14:

I. oskarżonego A. J. uznał za winnego popełnienia tego, że w dniu 20 września 2013 r. w G., w sklepie spożywczym (...) przy ul. (...), posługując się nożem oraz grożąc jego użyciem i stosując przemoc wobec A. S. w postaci szarpania, dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 1.719,23 zł, czym działał na szkodę A. S. i (...) sp. z o. o. - obecnie (...) sp. z o. o. z siedzibą w S., czyn ten zakwalifikował z art. 280 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 280 § 2 k.k. skazał go na karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża z rękojeścią koloru czarnego przechowywanego w aktach sprawy k. 56 a;

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł od oskarżonego A. J. na rzecz (...) sp. z o. o. z siedzibą w S. obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę kwoty 1.719,23 złotych;

IV. na podstawie art. 17 ust. 1 i 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych Dz. U 49 z 1983 r. poz. 223 z późn. zm., w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego od opłaty i pozostałych kosztów procesu.

Powyższe orzeczenie, w całości, zaskarżył obrońca oskarżonego zarzucając:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę uznania oskarżonego A. J. za winnego popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, gdy materiał dowodowy w niniejszej sprawie nie pozwala na uznanie oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu,
- obrazę prawa procesowego art. 4 k.p.k., art. 5 k.p.k., art. 410 k.p.k., polegającą na jednostronnej ocenie dowodów oraz rozstrzygnięciu nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego i uznanie, iż oskarżony A. J. dopuścił się zarzucanego czynu,
- rażąco niewspółmierność kary orzeczonej oskarżonemu A. J. względem społecznej szkodliwości czynu.

Podnosząc te zarzuty wniósł o:

- o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego A. J.,

ewentualnie wniósł o:

- o zmianę zaskarżonego wyroku przez złagodzenie oskarżonemu A. J. kary za popełnione przestępstwo i wymierzenie w/w oskarżonemu kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia,

lub:

- uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności trzeba podkreślić, że Sąd Okręgowy nie dopuścił się uchybień gromadząc materiał dowodowy, a ten pozwolił na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy.

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd nie wykraczają poza granice swobodnej oceny dowodów, poczynione zostały na podstawie prawidłowej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazała błędów natury faktycznej i logicznej, zgodna była ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, znajdując odzwierciedlenie w uzasadnieniu orzeczenia. W uzasadnieniu Sąd wskazał jakie fakty uznał za ustalone, na czym oparł poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, a następnie wyprowadził z dokonanych ustaleń prawidłowe wnioski w zakresie sprawstwa oskarżonego i wymierzonej mu kary pozbawienia wolności.

W przedmiotowej sprawie, wbrew przekonaniu obrońcy A. J., nie doszło do obrazę przepisów prawa procesowego w postaci art. 4 k.p.k. i 410 k.p.k., która mogła mieć wpływ na treść wyroku. Stan faktyczny w sprawie został ustalony przy uwzględnieniu całokształtu istotnych dowodów zebranych w sprawie, ocenionych swobodnie, a nie dowolnie, gdy przedmiotem badania Sądu były wszystkie istotne okoliczności przemawiające na korzyść i niekorzyść oskarżonego. Dokonane ustalenia są wynikiem prawidłowej analizy tych dowodów.

Apelacja obrońcy oskarżonego, w której podnosił zarzuty obrazy przepisów postępowania i błędu w ustaleniach faktycznych, miała głównie charakter polemiczny w stosunku do prawidłowej oceny dowodów zaprezentowanej przez Sąd I instancji. Swobodna, a więc zgodna z zasadami sformułowanymi w art. 7 k.p.k., ocena materiału dowodowego stanowi uprawnienie Sądu meriti i pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. tak długo, dopóki skarżący nie wykaże, iż Sąd ten oparł rozstrzygnięcie bądź na okolicznościach nieujawnionych w toku przewodu sądowego, bądź też ujawnionych, ale ocenionych w sposób sprzeczny ze wskazaniami wiedzy, logiki i doświadczeniem życiowym. W przedmiotowej sprawie tego rodzaju okoliczności nie zostały skutecznie wykazane przez skarżącego. Obrońca oskarżonego podjął próbę przedstawienia odmiennej oceny materiału dowodowego, która jednak w przeciwieństwie do dokonanej przez Sąd orzekający, charakteryzuje się dowolnością i brakiem obiektywizmu. Stwierdzić należy, że taka metoda kwestionowania trafności skarżonego wyroku nie może być skuteczna.

Sąd Apelacyjny podzielił ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie, przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, bez konieczności jej ponownego przytoczenia.

Żadnych zastrzeżeń nie nasuwała zaprezentowana przez Sąd I instancji, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ocena wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań pokrzywdzonej A. S., świadków: A. P., P. K., E. K. oraz opinii z zakresu genetyki sądowej, która uwzględniała również pozostałe dowody, a przy tym zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego (k. 4-7 uzasadniania). Sąd meriti w sposób przekonujący wskazał przyczyny, dla których nie dał wiary wyjaśnieniom nieprzyznającego się do winy A. J., za wiarygodne uznał natomiast zeznania złożone przez A. S., a apelujący nie wykazał, by przedstawiony w tym zakresie tok rozumowania był błędny.

Nie można zgodzić się z apelującym, że zeznania złożone przez A. S., w których opisała przestępcze zachowania A. J., rozpoznając go jako osobę, która dopuściła się rozboju, były niewystarczającym dowodem do przypisania mu sprawstwa. Na podkreślenie zasługuje, że apelujący nie wykazał, by ocena zeznań złożonych przez A. S. w toku postępowania, dokonana przez Sąd I instancji pozostawała w sprzeczności z zasadami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, nie uwzględniała pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie. W szczególności wymogu takiego nie spełnia wyrażenie przez obrońcę oskarżonego wątpliwości co do zeznań pokrzywdzonej, gdy obrońca nie odnosi się do oceny tych zeznań zaprezentowanej przez Sąd I instancji, a jedynie przedstawia własną, dowolną i wybiórczą. Przede wszystkim nie ma racji apelujący, gdy wskazuje, że A. S. rozpoznała oskarżonego jako sprawcę rozboju – dwa miesiące po zdarzeniu, skoro zdarzenie miało miejsce 20 września 2013 r., a rozpoznanie A. J. przez pokrzywdzoną nastąpiło w czasie okazania w dniu 24 września 2013 r., a więc w bardzo krótkim czasie od zdarzenia. Nie można też zgodzić się z obrońcą, że „opis osoby, której udało się zbiec, różni się zasadniczo od sylwetki oskarżonego”. Przede wszystkim obrońca nie wykazał takich różnic, a nie jest rolą Sądu odwoławczego domyślanie się jakie różnice miał na myśli apelujący. Nie wskazał też, czy chodzi mu o opis podany przez pokrzywdzoną, czy być może inne osoby. Niezależnie od tego, twierdzenie apelującego nie odpowiada faktom. Słuchana po raz pierwszy A. S. wskazała, że mężczyzna, który na nią napadł miał około 180 cm wzrostu, cechował się szczupłą budową ciała, szczupłą twarzą, ciemną cerą, dużymi i wyrazistymi oczami, brakiem zarostu, był ubrany w kurtkę z ciemnego materiału, na głowie miał kaptur lub czapkę (k. 4). W czasie okazania A. S. wskazała A. J. jako sprawcę rozboju podając, że poznała go po ogólnym wyglądzie, sylwetce, wzroście, karnacji, oczach, ustach, po twarzy, jej wyrazie, mimice, zauważyła, że był inaczej ubrany (k. 29-30). Analiza powyższego prowadzi do wniosku, że cechy dzięki którym pokrzywdzona rozpoznała oskarżonego w czasie okazania były zasadniczo zbieżne z tymi, które podała, gdy bezpośrednio po zdarzeniu opisywała sprawcę. Oskarżony potwierdził trafność wskazania pokrzywdzonej w odniesieniu do wzrostu, podając, iż mierzy 178 cm. Natomiast świadek Ł. Ł. (podający się w postępowaniu przygotowawczym za A. H.), który widział uciekającego sprawcę zapamiętał jedynie, że był szczupły, ubrany na czarno, w bluzę z kapturem, jego wzrost określił na 180 cm, a następnie na 185-190 cm (k.16, 403v-414). Również ten świadek podał więc cechy wyglądu sprawcy w sposób, który pozostawał zasadniczo w zgodzie z zeznaniami pokrzywdzonej.

Nie przekreśla wiarygodności zeznań złożonych w toku postępowania przez A. S. – fakt, że czynność okazania, w której wzięła udział, dotknięta była istotnym błędem, a mianowicie w czasie okazania tylko oskarżony miał ręce skrupowane kajdankami, a zatem dokonano jej z obrazą art. 173 § 1 k.p.k., niezgodnie z § 5 ust.1 i § 6

ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 2003 r. „w sprawie warunków technicznych przeprowadzenia okazania” (Dz.U.2003.104.981). Uchybienie to dostrzegł Sąd I instancji, zasadnie jednak uznał, że nie przekreśliło zeznań pokrzywdzonej, w których rozpoznawała w oskarżonym – sprawcę rozboju na jej szkodę. Apelujący nie wykazał, by zaprezentowany w tym zakresie tok rozumowania Sądu Okręgowego był wadliwy (k. 6 uzasadnienia), tym samym obrońca nie wykazał, by dotknięte wadą okazanie mogło mieć wpływ na treść wyroku.

Oczywiste pozostaje, że czynność okazania ma niepowtarzalny charakter, dlatego przepisy regulujące jej przeprowadzenie kładą nacisk na wyłączenie ewentualnej sugestii świadka podczas m.in. identyfikacji osoby. Brak spełniania wszystkich określonych nimi warunków nie oznacza jednak, że okazanie zostaje pozbawione wartości dowodowej. Wynika to stąd, że w polskim procesie karnym nie została przyjęta formalna teoria dowodów, a obowiązuje w nim zasada swobodnej oceny dowodów. Powoduje to konieczność dokonania oceny tego dowodu zgodnie z dyrektywami zawartymi w art. 7 k.p.k., co w przedmiotowej sprawie stało się udziałem Sądu I instancji. W konsekwencji uznać trzeba, że wadliwość przeprowadzonego okazania, nie przekreśliła wiarygodności wypowiedzi pokrzywdzonej w czasie tej czynności, a przede wszystkim prawidłowości rozpoznania oskarżonego jako sprawcy rozboju. Wniosek ten znajduje oparcie w tym, że nie można przyjąć, by występowanie oskarżonego w czasie okazania w kajdankach stało się okolicznością, która zasugerowała pokrzywdzonej, że to właśnie jego powinna wskazać jako sprawcę. Jak wynika z treści okazania, dla pokrzywdzonej nie miało istotnego znaczenia, czy któraś z osób jest w kajdankach. Istotne było dla niej skonfrontowanie zapamiętanych cech sprawcy z cechami wyglądu okazywanych osób. O wskazaniu osoby oskarżonego zdecydowały więc zapamiętane przez nią, konkretne cechy wyglądu, a więc jego sylwetka, wzrost, karnacja, wygląd oczu, ust, twarzy, jej wyraz, mimika (k. 29-30). Na podkreślenie zasługuje, że A. S. słuchana w czasie rozprawy podkreślała, że jest pewna, iż mężczyzną, który dokonał przestępstwa jest oskarżony. Ponownie odwoływała się do konkretnych cech jego wyglądu, jako decydujących o rozpoznaniu. Dopiero w odpowiedzi na konkretne pytanie obrońcy oskarżonego stwierdziła, że „Oskarżony chyba miał założone kajdanki (...)” (k. 556-557v). Potwierdza to tylko, że okoliczność wystąpienia w czasie okazania przez A. J. w kajdankach, wbrew przekonaniu obrońcy, nie miała istotnego znaczenia dla jego rozpoznania przez A. S..

Apelujący nie dostarczył więc przekonujących argumentów, które pozwoliłyby na stwierdzenie, że zeznania A. S. zostały ocenione przez Sąd I instancji błędnie. Jej relacja cechowała się konsekwencją, logiką, rzeczowością. Skoro nie budziły one żadnych wątpliwości, to były wystarczającym, wiarygodnym dowodem, który pozwolił na przypisanie oskarżonemu sprawstwa w zakresie przypisanego mu przestępstwa rozboju.

Dowód w postaci opinii z zakresu genetyki umacniał jedynie wiarygodność zeznań pokrzywdzonej, tak też potraktował go Sąd I instancji. Obrońca nie dostarczył argumentów, które pozwoliłyby na stwierdzenie, że opinia była błędna, bądź Sąd Okręgowy dokonał jej niewłaściwej oceny. Zwłaszcza, gdy obrońca przywołał opinię w sposób fragmentaryczny i starał się na jej podstawie wyciągnąć własne wnioski nie dostrzegając analizy tego dowodu przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy, który dokonując jej miał na uwadze wyjaśnienia oskarżonego, który starał się wykazać, że jego DNA mogło zostać naniesione na rękojeść noża, który wypadł sprawcy na miejscu zdarzenia, w sposób przypadkowy, na skutek przeniesienia. W konsekwencji, według oskarżonego, nożem mógł posłużyć się ktoś inny, z kim miał kontakt przed zdarzeniem. Mając na uwadze, że obrońca nie wykazał, by ocena powyższej opinii, jak i wyjaśnień oskarżonego, czy zeznań P. K. została dokonana nieprawidłowo przez Sąd I instancji, wystarczy stwierdzić, że Sąd odwoławczy tę ocenę w pełni podziela (k. 4-5 i 7 uzasadnienia). Z pewnością nie podważa opinii biegłych z zakresu genetyki to, że w toku rozprawy na pytanie prokuratora, czy w mieszaninie z noża obecność DNA oskarżonego jest znacznie dominująca, stwierdzili, iż o dominacji nie można mówić, ale o ilości 30-50 procent, gdy jednocześnie wskazywali, że ilość DNA, zgodnego z tym, który posiada oskarżony, w badanym materiale z rękojeści noża, jest ilością znaczną (k. 404-405). Obydwa twierdzenia bowiem, wbrew przekonaniu obrońcy, nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Ilość DNA można było określić jako znaczną, skoro znajdowała się w przedziale 30-50 procent, ale oczywiście nie można było wnioskować o jej dominacji, bo żeby wyprowadzać wniosek o dominacji - musiałaby przekraczać 50 procent. Wniosek o ekstremalnej sile dowodu odnosił się natomiast do oszacowania wartości dowodu poprzez obliczenie stosunku prawdopodobieństwa przy przyjęciu dwóch założeń wskazanych w pkt I wniosków opinii pisemnej (k. 139), gdy w konsekwencji przeprowadzonych obliczeń biegli stwierdzili, że jest ponad dziewięćdziesiąt miliardów razy

bardziej prawdopodobne, że w skład badanej mieszaniny wchodzi DNA A. J. i dwóch nieznanymi osób, niż gdyby w jej skład wchodził DNA trzech nieznanymi osób. Nie zmienia to faktu, że biegli konsekwentnie twierdzili również, iż dla DNA wyizolowanego z materiału biologicznego pobranego z rękojęści noża uzyskano w zakresie loci autosomalnych mieszany profil DNA pochodzący od trzech osób, a w skład badanej mieszaniny może wchodzić DNA A. J..

Niezrozumiałe w kontekście powyższej opinii jest twierdzenie apelującego, że nie wyjaśniono do końca kwestii ilości DNA pozostałych, nieznanymi osób. Kwestia ta została bowiem wyjaśniona w wyczerpujący sposób, a obrońca nie wyjaśnił co jeszcze w jego przekonaniu należało wyjaśnić.

Na podkreślenie raz jeszcze zasługuje, że decydującym dowodem, który pozwalał na przypisanie sprawstwa oskarżonego w zakresie przypisanego mu rozboju, były zeznania A. S., a jeśli tak, to wniosek biegłych z zakresu genetyki, że w skład badanej mieszaniny (pobranej z rękojęści noża, którym posłużył się sprawca rozboju) może wchodzić DNA A. J., bez wątpliwości wspierał zeznania pokrzywdzonej. To zeznania A. S. w sposób kategoryczny pozwalały na wykluczenie, że rozboju mogła dokonać inna niż oskarżony osoba, a jego DNA, jako mogące wchodzić w skład badanej mieszaniny, znalazło się tam na skutek przeniesienia.

Kolejne twierdzenie obrońcy, że z zeznań większości świadków przesłuchanych w sprawie wynika jednoznacznie, iż A. J. nie mógł brać udziału w rozboju – po prostu nie odpowiada faktom. Pomijając już, że obrońca nie wymienił tych świadków, zapewne dlatego, że tacy nie występują w sprawie, trzeba zauważyć, że za takich nie mogą być z pewnością uznani: A. P., P. K. i E. K.. Ta ostatnia dlatego, że jak słusznie dostrzegł Sąd meriti, oświadczyła, iż nie zna oskarżonego, w inkryminowanym czasie przebywała w Anglii. Natomiast pozostali również ze względów przywołanych przez Sąd I instancji (k. 7 uzasadnienia), ale przede wszystkim dlatego, że żaden z nich nie stwierdził stanowczo, by w czasie, gdy rozgrywało się zdarzenie rzeczywiście przebywał z oskarżonym i to w innym miejscu. A. P. nie potrafił powiedzieć, co robił w dniu zdarzenia, a twierdzenia jego i P. K., że „praktycznie” codziennie spotykali się z oskarżonym, nie oznaczały, iż spotykali się każdego dnia. Nie jest też możliwe, by tak często każdy z nich spotykał się z oskarżonym, nie znając siebie nawzajem.

W przedmiotowej sprawie nie udało się zabezpieczyć monitoringu. Jego uzyskanie na etapie postępowania sądowego nie było możliwe. Nie oznacza to jednak, że wyrok Sądu I instancji był błędny. Sąd ten opierał się bowiem na dowodach, co do których możliwe i zasadne okazało się ich przeprowadzenie w toku postępowania karnego, a te okazały się wystarczające do jednoznacznego ustalenia stanu faktycznego w sprawie.

W świetle powyższego nie mogło budzić wątpliwości, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny w sprawie i zasadnie przypisał A. J. popełnienie kwalifikowanego typu rozboju.

Obrońca oskarżonego nie przedstawił zatem przekonujących argumentów świadczących o zaistnieniu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jak również o obrazie przez Sąd Okręgowy, wskazanych w apelacji przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku.

Dodać należy w tym miejscu, że nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są istotne tego rodzaju wątpliwości, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych, bądź powinien je powziąć i wobec braku możliwości ich usunięcia, rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. W przedmiotowej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca.

Orzeczone wobec A. J. kara pozbawienia wolności nie nosi cech niewspółmiernej surowości. Sąd I instancji trafnie dostrzegł występujące w sprawie okoliczności obciążające jak i tę, która przemawiała na korzyść oskarżonego. Argumentację przedstawioną w tym zakresie podziela Sąd Apelacyjny, bez konieczności jej ponownego przytoczenia (k. 8 uzasadnienia).

Należało zważyć, że rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wtedy, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna

różnica pomiędzy karą jaką należało wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary, a karą wymierzoną przez Sąd I instancji. Należy przy tym podkreślić, że nie chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, że karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby również w potocznym znaczeniu tego słowa rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować. Nie stwierdzono, by taka sytuacja zaistniała w przedmiotowej sprawie. Kara 4 lat pozbawienia wolności została orzeczona w rozmiarze bliskim jej dolnej granicy, co sprzeciwia się możliwości uznania jej za rażąco surową, mając na uwadze przede wszystkim uprzednią wielokrotną karalność oskarżonego (k. 631-632).

Obrońca nie przywołał argumentów, które przekonałyby Sąd odwoławczy, że orzeczona kara pozbawienia wolności jest rażąco surowa.

W ocenie Sądu odwoławczego wymierzona A. J. kara pozbawienia wolności – z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu Sądu I instancji – nie razi surowością, uwzględnia należyście wysoki stopień społecznej szkodliwości przypisanego mu przestępstwa oraz realizuje w wystarczającej mierze cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, z jednoczesnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych jakie ma wobec niego osiągnąć. Dolegliwość represji karnej skierowanej przeciwko oskarżonemu adekwatna jest również do stopnia jego winy. Ostatecznie orzeczona kara pozbawienia wolności jawi się jako wyważona i sprawiedliwa. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest i to, że nieuzasadnione byłoby wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary pozbawienia wolności. Kara w niższym rozmiarze godziłaby niewątpliwie w jeden z celów kary, jakim jest prewencja generalna, a więc kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa, co do obowiązujących norm prawnych i konieczności ich przestrzegania, stanowiąc wręcz zachętę do przynoszących korzyść majątkową zachowań przestępczych. Niższa kara godziłaby również w pozostałe cele kary. W tym zakresie Sąd odwoławczy nie podzielił poglądów wyrażonych przez apelującego, że tylko łagodniejsza kara mogłaby wpłynąć na niego wychowawczo, a ta orzeczona przez Sąd I instancji pogłębi antyspołeczne nastawienie oskarżonego. W przypadku oskarżonego, wielokrotnie już karanego i wobec, którego dotychczas orzekane kary nie odniosły efektu wychowawczego – brak dostatecznie dolegliwej kary zamiast korygować pozytywnie jego postawę, utwierdzałyby jego antyspołeczne cechy, mógłby wyrobić w nim poczucie bezkarności, stać się zachętą do popełniania przestępstw w przyszłości.

Z tych też względów Sąd Apelacyjny, nie znajdując podstaw do uwzględnienia wniesionej apelacji, jak też innych przesłanek do zmiany zaskarżonego wyroku, utrzymał go w mocy.

Odnosząc się do pisma oskarżonego z dnia 7 października 2017 r. (k. 777-781v.) stwierdzić należało, że nie powołał w nim argumentów, które przemawiałyby za koniecznością korekty zaskarżonego wyroku, nie stwierdzono, by zachodziły okoliczności wymienione art. 439 § 1 k.p.k. Do zawartych w piśmie wniosków dowodowych, Sąd odwoławczy odniósł się w toku rozprawy (k. 784-786).

Mając na uwadze aktualną, trudną sytuację materialną oskarżonego, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. Nr. 49 z 1983 r., poz. 223 z późn. zm.). zwolnił go od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając wydatkami z nim związanymi Skarb Państwa.